

ALEKSANDER JABŁOŃSKI...

(ciąg dalszy ze str. 2)

stał się znany w świecie i powszechnie nazywany *szkołą Jabłońskiego*. Wysoki poziom kierowanych przez niego badań powodował, że autorytet profesora Jabłońskiego stale się umacniał, dzięki czemu ośrodek toruński stał się mekką optyków molekularnych i fotofizyków, którzy często składali tu wizyty. Przejawem tego był fakt powierzenia Jabłońskiemu przez Międzynarodową Unię Fizyki Czystej i Stosowanej organizacji w Toruniu w 1963 r. światowej konferencji luminescencyjnej. Wybitny brytyjski fizykochemik George Porter (późniejszy laureat Nagrody Nobla) wygłosił wtedy referat, w którym – w nawiązaniu do diagramu Jabłońskiego – omówił wyniki przeprowadzonych w swojej grupie w Sheffield pionierskich badań wygaszania stanu trypletowego w cząsteczkach aromatycznych przy użyciu metody fotolizy błyskowej. Wkrótce potem diagram Jabłońskiego posłużył do odkrycia akcji laserowej w roztworach barwników, to znaczy związków organicznych silnie pochłaniających światło w zakresie widzialnym widma. Doprowadziło to do wynalezienia laserów barwnikowych, które wykazują właściwość przestrajania, czyli zmiany długości fali (a więc barwy) emitowanego światła laserowego. Dzięki tej właściwości lasery barwnikowe odegrały istotną rolę w wielu dziedzinach nauki, techniki i w medycynie. Zupełnie niedawno diagram Jabłońskiego znalazł ważne zastosowanie w onkologii, w tzw. *terapii fotodynamicznej*.

Przystępując na początku 1946 r. do tworzenia od podstaw toruńskiego ośrodka fizycznego Jabłoński traktował to jako swój wkład w dzieło odbudowy zniszczonego kraju. Zachował postawę apolityczną krocząc *pozytywną drogą*, a więc nie unikając kontaktów z władzami tam, gdzie w grę wchodzi dobro społeczne, ale od czasu do czasu demonstrując swój sprzeciw wobec totalitarnych zapędów tych władz. Tak zdarzyło się w okresie stalinowskim, gdy w sprytny sposób nie dopuścił do powieszenia w głównej auli Collegium Physicum UMK portretów Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Wieść o tym, przekazywana po

cichu, rozeszła się w całym środowisku wzmacniając promyki nadziei na przetrwanie w tych ponurych czasach. Pod koniec życia Jabłoński z sympatią obserwował powstanie opozycji demokratycznej w Polsce i w 1978 r. podpisał deklarację założycielską Towarzystwa Kursów Naukowych,



Aleksander Jabłoński, 1970

którego powstanie władze traktowały jako czyn antysocjalistyczny, godzący w podstawy ustrojowe PRL. Taka postawa Aleksandra Jabłońskiego, jego wielki autorytet i niezwykła osobowość spowodowały, że przez cały okres PRL Collegium Physicum UMK stanowiło swego rodzaju oazę, w której nie czuło się, iż poza nią panoszy się realny socjalizm.

JÓZEF SZUDY

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika

„Solidarność” a nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym

Nasz pogląd na kryzys nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce jest prosty.

Po pierwsze: pieniądze. Wydatki z budżetu państwa na szkolnictwo wyższe i naukę w roku 2011 ledwie przekroczą 16 mld złotych, podczas gdy łączny roczny budżet dwu amerykańskich uniwersytetów: Princeton i Harvard, to około 5 mld dolarów. Polskie uczelnie publiczne kształcą ponad jeden milion studentów, Uniwersytety Harvard i Princeton około 25 tysięcy. Mamy ponad 130 uczelni publicznych i ponad 300 uczelni niepublicznych.

Po drugie: wieloletowość. Samo istnienie uczelni niepublicznych stwarza popyt na usługi akademickie, co w połączeniu z niskimi płacami pracowników nauki i uczelni wyższych doprowadziło do patologicznej i usankcjonowanej wręcz wieloletowości.

14 lipca 2010 r. przedstawiliśmy ministrowi Jurkowi program walki z tą patologią. Usłyszeliśmy wtedy: *Nie możemy zlikwidować wieloletowości, bo upadną uczelnie prywatne.* Myślę, że środowisko dojrzeje do zgody na sprzedaż prawa do pracy na wielu etatach w zamian za rozsądną podwyżkę. Jest zgoda na współzawodnictwo o granty badawcze, ale będzie sprzeciw wobec pomysłów na konkursy ministerialne na kształcenie studentów.

Po trzecie: lata 2011–2020 będą trudne. Liczba studentów płacących za studia zmniejszy się o ponad pół miliona, co wynika głównie z załamania demograficznego. Przewiduje się liczbę studentów stacjonarnych niższą o 20% niż obecnie, przy czym w roku 2020 studia stacjonarne prowadzone byłyby zarówno przez uczelnie publiczne jak i niepubliczne. Ciężar załamania demograficznego wzięłyby zatem na siebie uczelnie publiczne.

Widać ograniczenia wynikające z ideologii „bazarowego liberalizmu”, że użyję terminu profesora Karola Modzelewskiego. Minister Kudrycka powtarza: *Nieważne, szkoły wyższe publiczne czy prywatne. Ważne czy dobre.*

Planuje się wprowadzenie w najbliższych kilku latach odpłatności za studia stacjonarne na uczelniach publicznych. Padają hasła komercjalizacji uczelni publicznych, które miałyby być nadzorowane przez rady powiernicze powoływane przez ministerstwo.

prof. dr hab. EDWARD MALEC

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”